

LIKWIDACJA KAPPA W JĘDRZEJOWIE

Trudno dziś po przeszło 20 latach, ustalić stopień, funkcję i przynależność organizacyjną Helmuta Kappa, który w okresie hitlerowskiej okupacji dał się we znaki ludności Jędrzejowa i okolicy.

Najprawdopodobniej oprawca ten był zastępcą szefa gestapo na powiat jędrzejowski. Rozkaz wykonania na Kappie wyroku śmierci /do dnia 25.V.1943r/ przez Komendanta Obwodu Armii Krajowej-Jędrzejów/ Proso/ Majora Stefana Gądzia, ps. "Kos", "Zemsta" i przekazany następnie 2 patrolom, mającym działać niezależnie od siebie. W skład pierwszego wchodziły następujące osoby: ppo. Zdzisław Kajderowicz ps. "Ryszard", ppor. Hieronim Piasecki ps. "Zola" Dziewięcki, Stanisław Ginter, Zdzisław Ginter, Karkowski ps "Narek"/ dowódca podgrupy/ i Witold Staszkiwicz ps. "Wituś". Drugim patrolom dowodził Zygmunt Kupski a podlegali mu między innymi: bracia Gzabowscy "Czarny" i "Struś" bracia Marczewscy i Skowronek. Samą likwidację gestapowca miała przeprowadzić grupa Kajderowicza. Po otrzymaniu rozkazu nrj "Kosa" przystąpiono niezwłocznie do przygotowania terenu, a następnie próbowano zlikwidować Kappa bądź na cmentarzu jędrzejowskim, bądź w lesie łączynskim, gdzie hitlerowiec ten zwykle mordował swoje ofiary. Kapp nie wpadł jednak w zasadzkę. W tym okresie udało się ludziom Kajderowicza oderwać parę sztachet w płocie ogradzającym budynek gestapo /obecnie siedziba Sądu Powiatowego/ aby ewentualnie dostać się do jego wnętrza i na miejscu zlikwidować Kappa.

Jednocześnie śledzono jego zachowanie w mieście. Nadszedł dzień 25 maja 1943r. Niemcy zajęci byli tego dnia wysłaniem do Rzeszy ciał kilku strażników kolejowych /Bahnschutz/, zabitych w rejonie Hajdaszka przez członków naszego Ruchu Oporu. Przed wieczorem hitlerowcy, a wraz nimi Kapp zebrali się w gospodzie niemieckiej, znajdującej się koło Kościoła Sw. Trójcy /obecnie przedszkole/ gdzie pili przez dłuższy czas. Grupa Kajderowicza czuwała tymczasem w rejonie ulicy Strażackiej. Około północy hitlerowcy opuścili gospodę i udali się w kierunku gestapo. Patrol Kajderowicza posuwał się za nimi, ale krótszą drogą przez parkany. Wkrótce hitlerowcy wkroczyli na podwórko gestapo. Było jednak ich tak dużo, że grupa Kajderowicza ukryta w krzakach przy płocie, nie przystąpiła do akcji.

W tym czasie Eugeniusz Adamczyk /wtyczka AK w policji kryminalnej w Jędrzejowie/ meldował, że Kapp ma wyjechać z Jędrzejowa w najbliższych dniach, a może już opuścił miasto. W związku z tym zwolniono część ludzi wyznaczonych do likwidacji gestapowca, między innymi braci Gintrów, którzy udali się do Nagłowic. Zupełnie nieoczekiwanie, w dniu 31 maja stwierdzono, że Kapp znajduje się w Jędrzejowie i

że wraz z kierowcą gestapo Tierlingiem i siostrą szefa hitlerowskiego urzędu pracy /Arbeitsamt/ w Jędrzejowie Mayerówną udał się do nie wielkiego parku przy ulicy kieleckiej /posesja Nobisiewicza/. Jest popołudnie. Około godziny 17 Kajderowicz wraz z Piaseckim udają się niezwłocznie do Staszkiwicza. Są bez broni, którą ukryto u nieobecnych w tym czasie Gintrow. Staszkiwicz udaje się więc do ich mieszkania, a znając miejsce ukrycia broni, wydobywa ją i wkrótce wraca z trzema pistoletami. Tak uzbrojeni opuszczają mieszkanie Kajderowicza przy Rynku, wkrótce udaje im się stwierdzić, po Kapp, Tierling, i Mayerówna opuścili park przy ulicy kieleckiej i zacierają ku Rynkowi. Trójka zamachowców zaczyna się w jednej z pobliskich bram /dom Szyszkowskiej/, mając nadzieję na skuteczne przeprowadzenie akcji. Nadchodzą Niemcy. Nasi już mają strzelać do Kappa i Tierlinga, gdy nagle przechodzące właśnie, młode kobiety oddzielają ich od gestapowców. Niemcy są ocaleni, a nasi przechodzą ulicami 3 Maja i Strażacką na ulicę Klasztorną /obecnie 14 Stycznia/. Po drodze tracą z oczu Kappa. Kajderowicz i Piasecki idą po latarkę elektryczną, Staszkiwicz zostaje na rogu ulicy Strażackiej i Klasztornej, obserwując teren. Okazuje się, że hitlerowcy siedzą w cukierni völkssdeutshi Trapowej na rogu Kieleckiej i Rynku. Wkrótce Kapp i jego towarzysze opuszczają ten lokal i zacierają do Gestapo. Oto jak opisuje dalszy przebieg wypadków uczestnik zamachu Witold Staszkiwicz - "Wituś". Wreszcie wyszli. Było chyba około godz. 21. Puściliśmy ich samych dość daleko. Następnie posuwając się szybko Klasztorną, dogoniliśmy ich przy ulicy Prostej. Kiedy uszliśmy, że ktoś idzie za nami zatrzymaliśmy się akurat przy Prostej. W odległości mniej więcej 15 m. od nich "Ryszard" wyjmując szybko pistolet i trzymając go w wyciągniętej dłoni idzie wprost na nich. Również i my idziemy z bronią gotową do strzału. Kapp robi ruch, jakby chciał ręce podnieść do góry. Mayerówna w środku, a Tierling robi skok w ulicę Prosta. Ustalono było, że do Kappa strzelają "Ryszard" i "Zola" a ja do Tierlinga. Zgodnie z planem "Ryszard" i "Zola" strzelają do Kappa. Odległość około 10 m. Kapp pada. Tierling zdążył wyciągnąć pistolet i uciekając Prosta strzela. Niestety, za pierwszym razem nie trafia go. Ale Tierling też chybia. Zatrzymuje się na moment i następny mój strzał jest już celny. Trafiam hitlerowca prosto w serce. Tymczasem "Ryszard" i "Zola" po zastrzeleniu się Kappem wycofują się. "Zola" strzela jeszcze do leżącego Tierlinga. Mayerówna wychodzi cała z opresji. Uzupełniając relację Staszkiwicza trzeba dodać, że Kapp, który po pierwszych strzałach Kajderowicza i Piaseckiego upadł na jezdnię ul. Klasztornej, miał jeszcze tyle przytomności, że wy dobył pistolet z kabury i nara raz strzelił do polaków.

Na szczęście jego ogień nie był celny. Po przeprowadzeniu akcji Kajderowicz, Piasecki i Staszkiwicz pobiegli ul. Prosta w kierunku Małogowskiej, dalej drogą zwaną Bizorendą koło stacji transformatorów. Musieli paść na ziemię, ponieważ hitlerowcy strzelali raketami świetlnymi oraz prowadzili w nieście bezładny ogień z broni ręcznej. Dalsza droga wycofujących się prowadziła przez pola w kierunku ulicy Kieleckiej zdążając ku wsi Wolica, a następnie do Dalechów. Przy torze Kolejki Wąskotorowej Staszkiwicz pożegnał kolegów i udał się do Imielna zaś Kajderowicz i Piasecki dobarli na piechotę do Leśniczówki Gaj, gdzie zastali zastali Karkowskiego ps. "Naroka" i zdali mu pierwszą relację z wykonania zadania. Kapp nie został zabity, tak jak Tierling, na miejscu akcji. Był ciężko ranny. Najprawdopodobniej hitlerowcy nie byli zdecydowani, co z nim zrobić gdyż dopiero około godz. 23 przywieźli go do Szpitala Powiatowego w Jędrzejowie. Tam pod okiem gestapowców dr Mazur operował Kappa, odejmując mu rękę i nogę. Mimo operacji hitlerowski oprawca zmarł, na skutek wykrwawienia wątroby. Śmierć nastąpiła 1 czerwca 1943r. godz 3 minut 1. Tak zanotowano w księdze głównej jędrzejowskiego Szpitala. Pragnąc pomścić śmierć Kappa, hitlerowcy zastrzelili 9 czerwca 1943 r. w Jędrzejowie 14 Polaków a około 40 aresztowali. W pare dni później 13 czerwca w przypadkowym spotkaniu AK z żandarmerią niemiecką pod Miąsową, od kuli hitlerowskich zginął Zdzisław Kajderowicz "Ryszard" /lat 25/ oraz jego przyjaciel Zdzisław Ginter "Grom" /lat 23/.

Opracowanie na podstawie relacji i informacji następujących osób:
D. Kajderowicz-Jarosińskiej, W. Piaseckiego, W. ~~XXXX~~ Staszkiwicza,
S. Sędka, Dr. F. Przypkowskiego.